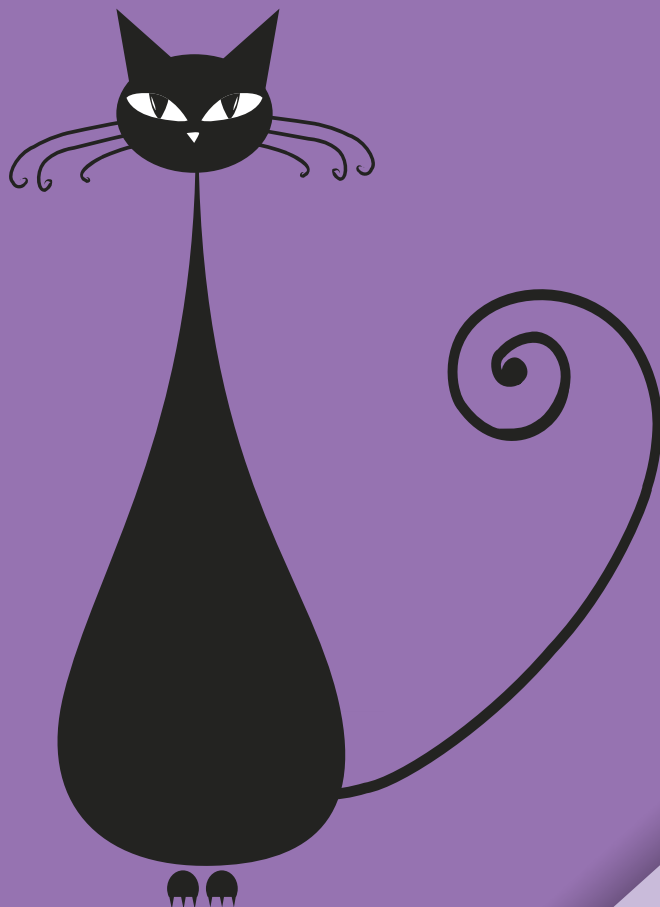
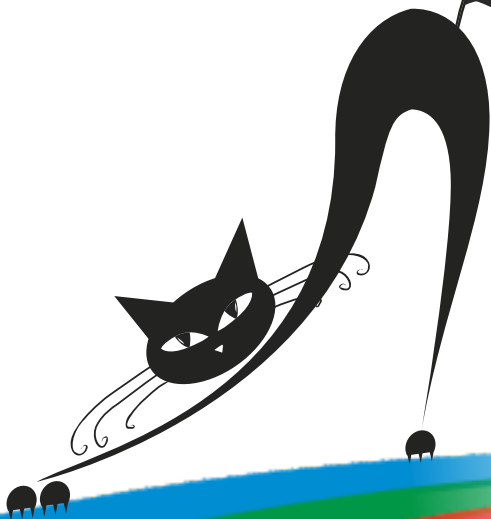


Gabriela Gzerwińska



TOMIK Z KOTEM

Gabriela Gzełwińska



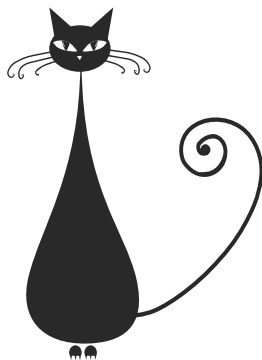
JAK KOTEK ISTNIENIA WZBIJAJĄC SIĘ KU TĘCZY
TOMIK Z KOTEM

KOT

**(...) kot - niepojęta dusza, która nie unasza się nad mglistymi wodami,
ale chodzi po ścieżkach samotnych mędrców na czterech miękkich
łapach.**

Z prozy poetyckiej „Kot” Zbigniewa Herberta

Gabriela Czerwińska




„*Tomik z Kotem*” jest pokłosem spotkań autorskich, które odbyły się maju i w czerwcu w 2013 roku w auli Zespołu Szkół Miejskich Nr 3 w Jaśle. Układ zamieszczonych w zbiorze wierszy oraz tekstów piosenek odpowiada kilku kręgom tematycznym, prezentowanym podczas spotkania, takim jak: przemijanie życia, kondycja świata, odwieczne marzenia o lataniu, wolności, dążeniu do realizacji marzeń, szukaniu spełnienia i miłości.

Projekt okładki: Małgorzata Zawadzka

Opracowanie:
Agnieszka Juryś
Małgorzata Zawadzka
Biblioteka Zespołu Szkół Miejskich Nr 3 w Jaśle

Zrealizowano przy pomocy finansowej Firmy Frogart
oraz środków prywatnych

Korekta:
Jolanta Szafarz

Skład, druk i oprawa:  frogart
Tel. 13 448 11 09 Mail: frogart@o2.pl

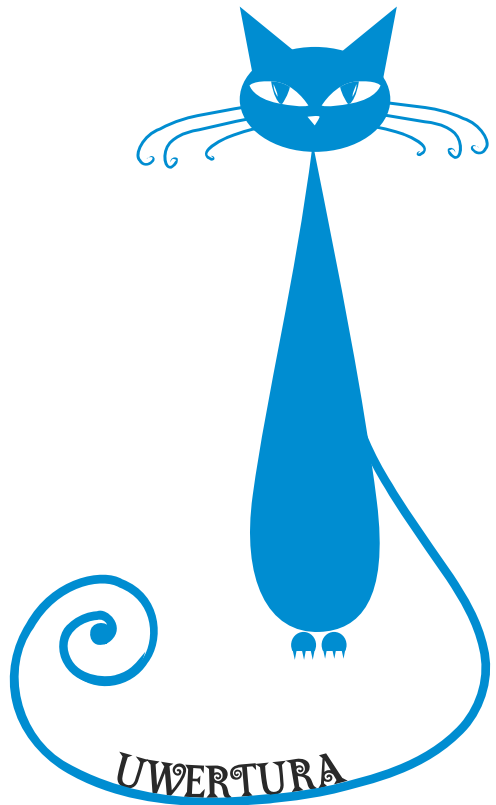
WSTĘP

Dobrze pamiętam pewną lekcję biblioteczną z klasą Gabrysi Czerwińskiej. Po jej zakończeniu podeszła do mnie nieśmiało z zapytaniem: *Czy mogę zostawić pani adres mojego bloga?(...)*. Powiedziała, że pisze wiersze i pragnie poznać moje zdanie o nich. Natłok zajęć odciągał mnie od przeczytania wierszy. Aż w końcu pewnego dnia otworzyłam bloga, przeczytałam jednym tchem i zaniemówiłam. To było zdumiewające przeżycie, miałam wrażenie, że czytam poezję dojrzałej osoby, a przecież była Ona wtedy uczennicą drugiej klasy gimnazjum. Spotykałyśmy się. Gabi, jak zwykłam się do niej zwracać, stała mi się bliska - choć zachowujemy wobec siebie dystans. Za każdym razem, gdy przynosi kolejny swój wiersz, zaskakuje mnie. Ona niczego nie kalkuluje, nie udaje. Jest odważna w punktowaniu i obnażaniu słabości świata, to znów z delikatną, nieśmiałą zmysłowością wyraża uczucia. Jej słowa są pełne szacunku i miłości do człowieka. Naturalność jest jej stylem, umie przyznać się do strachu, złości, słabości wynikającej z gniewu. Mówi o samotności i marzeniach. Czytelnie wyraża swoje pragnienia. Wiersze Gabrysi to wiersze poszukujące miłości w czasach „zarazy”, wolności, samospelnienia, odpowiedzi na przynajmniej, niektóre z pytań podstawowych. Są w jej utworach myśli nieuczesane, odwaga młodości, ale i pokora rozumnej młodości znającej umiar w roszczeniach wobec siebie i świata. Gdy czytam liryki młodziutkiej poetki często wydaje mi się, że są to moje własne słowa. Podobnie odczuwam świat, sens istnienia, przemijania, miłości. Gabi dotyka ważnych spraw sercem, pisze z duszy. Jest w tej poezji bliska mi zasada afirmacji istnienia, idea płynąca z sentencji *carpe diem*.

Choć jej słowa ujęte w wersy niczym kolory tęczy oddają nastroje duszy, to są proste i zrozumiałe. Chciałam, by tę twórczość poznali też inni, zaproponowałam więc Gabrysi zaprezentowanie jej szerszemu gronu. Przyjęła moją propozycję – wkrótce powstał scenariusz programu poetyckiego. Do udziału zaprosiłam zaprzyjaźnioną młodzież z Koła Przyjaciół Biblioteki. Recytowali oni wiersze autorki podczas spotkania. W sumie odbyło się cztery takie spotkania, w tym dla uczniów gimnazjum oraz otwarte dla rodziców, nauczycieli, zaproszonych gości i wszystkich zainteresowanych poezją.

Aby zachować ulotność chwili powstało nagranie programu poetyckiego o znamienym tytule „Spieszmy się kochać” (wyemitowane w telewizji lokalnej). Niniejszy tomik będący plonem wspomnianych spotkań z Gabriellą oddaję do rąk czytelnika żyjącą dobrą lekturą.

Małgorzata Zawadzka



Pasja to coś co pozwala wyzwolić w sobie emocje, stać się prawdziwym sobą

Gabrysia rozwija swoją pasję od najmłodszych lat szkolnych...

... od kiedy nauczyła się czytać litery, zaczęła stwarzać słowa i ukryte w nich sensy przetwarzając w kolejne niezwykle trafne i ciekawe figury słowno-literackie. Jest to jej sposób na wyrażanie siebie, na przekazywanie swoich przemyśleń i uczuć.



Gabrysia przyniosła mi kiedyś złożony własnym sumptem tomik, wczesnych wierszy, fraszek. Spośród wielu tekstów wybrałam jeden stanowiący uverturę w naszym *Tomiku z kotem*. Wiersz powstał podczas pobytu młodziutkiej, 12-letniej wówczas autorki nad morzem na kolonii letniej.

Pomodlić się dzisiaj chcemy
Do Ciebie Wielki Boże,
Choć modlitw wiele umiemy
Dziś chcemy się modlić jak morze.

To morze, które stworzyłeś
Złączając krople z kropelką.
Dziś uczyni naszą modlitwę
Taką prawdziwą i wielką.

Więc naszej modlitwy posłuchaj
Ojcze któryś jest w niebie.
Z uśmiechem od ucha do ucha
Ręce wznosimy do Ciebie.

Wznosimy je tak wysoko,
Jak fale unosi dziś morze.
I chcemy Ci podziękować
Za wszystko o Wielki Boże.

Za list ukryty w butelce,
Muszelki co Tobie śpiewają,
Za każde bijące serce
I mewy co wciąż latają.

Za piasek na ciepłej plaży,
Za każdy statek w oddali
I za to że Twoje światło
Dziś w naszych sercach się pali.

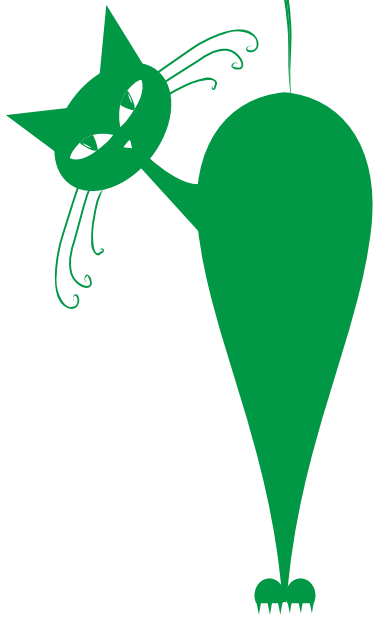
Za deszcz, za niebo, za słońce,
Za ryby co w morzu ukryłeś,
Lecz przede wszystkim za to,
Że wszystkich nas stworzyłeś.

(Gabryśia 12 lat)

Życie jest
niezwykłym
przygodowym
podróżowaniem

Będzie miłszą
moją
najbardziej
miłą

NIEREALNIE



Jak czytać Gabrysi poezję?

Gabrysia jest wnikliwą obserwatorką życia, a jej poezja nie jest wtórna, jest oryginalna i głos ten bynajmniej nie jest mało znaczący. Jej twórczość jest skarbnicą mądrości (dla tych, którzy zechcą je wydobyć).



Poezja to mówiące malarstwo, a malarstwo to milcząca poezja ...

M.Z.: *Gabi, mówisz o świecie językiem wiersza. Jest to piękne obrazowanie poetyckie, które przypomina technikę impresjonistów - francuskich malarzy, którzy chcieli uchwycić chwile. Czy te wszystkie spostrzeżenia, przeświadczenia, które znajdujemy na przykład w wierszu „Rankiem” odnoszą się do projektu życia, które trafnie wypowiada zasada Carpe diem (chwytaj dzień)? Czy chcesz żyć według tej zasady, czy masz co innego na myśli?*

G.CZ.: *Uważam, że należy żyć ciesząc się każdą chwilką, gdyż w życiu piękne są tylko chwile. Myślę, że nie należy myśleć o tym co było i będzie. Jest tu i teraz i to jest najważniejsze. Każdy dzień to dar i trzeba go brać tak jakby miał być tym ostatnim, a nie planować kolejne, bo los często te plany krzyżuje.*

RANKIEM...

Wyjdę z domu wcześniej rano,
sina mgła mi będzie płaszczem,
W oczach kurz na rzęsach rosa,
Wiatr po włosach mnie pogłaszcze,
Zdejmę buty i pobiegnę,
własną drogą niczym kotek,
Z dala od pouczeń wszelkich,
Smutków, zmartwień i szarotek,
Do kieszeni schowam łyzy,
I Twój uśmiech hebanowy,
Oczy zmrużę w blasku dnia,
Świat astralno- nietypowy,
Będę milczeć bo milczenie,
Oddać może słów najwięcej,
Dźwięków sęki jak dzwoneczki,
Rozśpiewają moje serce,
I o niczym nie chcę wiedzieć,
nie rozumieć i nie pytać,
Leżeć w trawie a z chmur białych,
Bajkę bez morału czytać,
I o szczęściu śnić na jawie,
Żyjąc każdą małą chwilką,
Wmówić sobie, że nie błędem,
Lecz się wielką jest pomyłką,
Uzucia schować w sercu głęboko,
Przeszłość odesłać w zapomnienie,
Nie myśleć o tym co może się zdarzyć,
Żyć daną chwilką, danym marzeniem,
I zapomnieć, że się żyje,
Jaka data i godzina,
I nie myśleć już o niczym,
Wciąż od nowa dzień zaczynać.

DOSIĘGNAĆ SZCZĘŚCIA

Wyjdę na tęczę
nie zwariowałam
bo stamtąd na pewno dosięgnę Słońca
przesunę je odrobinę wyżej

by nikt już nie zawadzał o nie głową
by już każdy zdołał je dostrzec

ukradnę mu tylko garstkę promieni
i będę sprzedawać ludziom za uśmiech

NIEREALNIE

Od granicy do granicy,
Swojej biernej świadomości,
Chodzę każdą swoją myślą,
Poszukując realności,
Snom oddałam całą siebie,
Duszę wiatr mi wydarł z piersi,
Co dzień nową tkam historię,
Garstkę marnych opowieści...
Życie bajką i nie bajką,
Och, jak dobrze śnić na jawie,
O tym, że się coś odmieni,
O tym, że już tak zostanie...

ZAPADAM SIĘ

zapadam się pod ziemię
centymetr za centymetrem
powoli
próbuję złapać nieba

niebo wyślizguje się z dłoni

wilgotne od deszczu
pochmurne

boli
gdy upadam

boli
gdy powstaję

nie boli
tylko wtedy
kiedy niebo na chwilę muska mych dłoni

nie dosięgnę Słońca

Słońce zachodzi wraz ze mną

ZAPOMNIANA

zapomniana przez czas
zostanę
między wskazówkami zegara

między Twoimi oczami

na sklepieniu nieba
tam gdzie zakwita Słońce

ucieknę od siebie

upadam
pod ciężarem
własnego imienia
zasypiam
licząc
spadające gwiazdy
wierzę że jestem wytworem wyobraźni
boga
którego wymyśliłam
krzyczę
bo chcę przekrzyczeć świat
w którym zgubiłam
ciszę

jestem chwilą
jutro
odejdę
kochając za bardzo

NIE UMIEM

nie umiem
spadać z nieba
po drodze strącam
gwiazdy
uderzam o ziemię
która załamuje się pode mną

otwieram wrota Tartaru

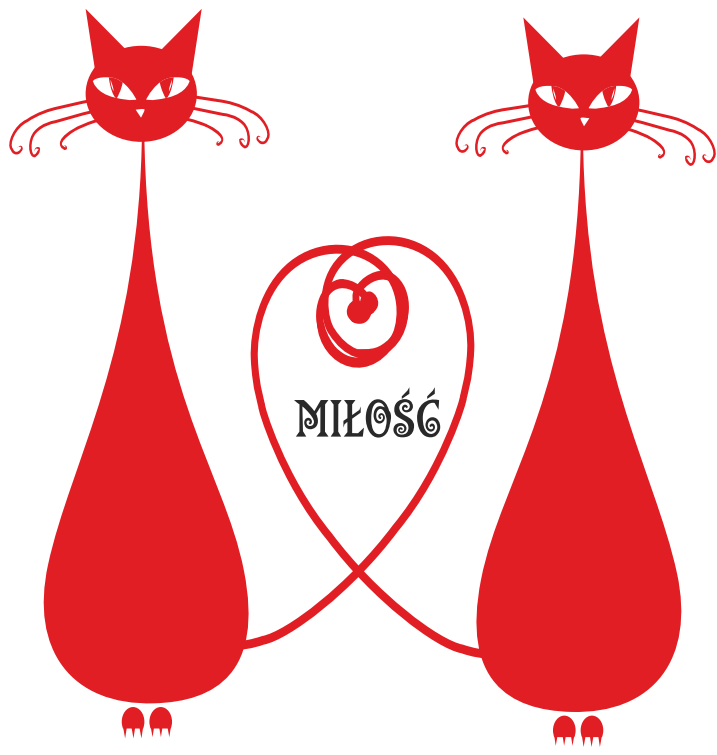
uwalniam dusze uwięzione
one w zamian strącają mnie na dno
w ciemność

błądzą w niej
zbierając szczątki gwiazd

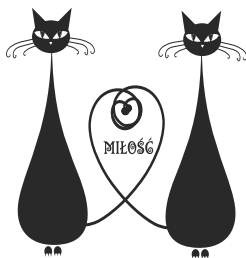
odbuduję z nich Słońce

Wznowiłeś moje serce

W Twoich ramionach
horyzont się świat



Z delikatną, nieśmiałą zmysłowością wyraża uczucia. Jej słowa są pełne miłości (...)



Wiersze Gabrysi to wiersze poszukujące miłości w czasach „zarazy”

M.Z.: W swojej twórczości lirycznej szukasz spełnienia i miłości. Niektóre z Twoich wierszy można nazwać erotykami. A czym dla Ciebie jest miłość?

G.CZ.: Miłość jest dla mnie najważniejszym fundamentem świata, bez którego życie pozbawione by było sensu. Najpiękniejszym uczuciem, które w pełni możemy darować drugiemu człowiekowi.

za każdym razem kiedy umieram
umieram z miłości
i jest to jedyna śmierć
która pozwala mi żyć

SZCZĘŚCIE

chyba zaczęło we mnie
kiełkować szczęście
czuję
jak powoli
zapuszcza korzenie na dnie mojego serca
rośnie
żywiąc się Twoim oddechem
słowami
rozkwita

przy Tobie moja dusza rozkwita
każdą myślą błędząc po Twoich oczach
i zaczyna brakować powietrza
bo serce zbyt szybko wybija rytm
i Ty się stajesz powietrzem

LUBIE...

lubię Twój ciepły uśmiech
to w nim zakwitają konwalie
a świat
wraz z nimi rozkwita

pachnie
tańczy
zachwyca
jak gdyby na chwilę przestawał
być światem

WYZWOLIŁEŚ MOJE SERCE

Wyzwoliłeś moje serce
z czarno-szarej codzienności
teraz miota mi się w piersi
skacze
jak by chciało się wydostać
zasnąć
w Twoich dłoniach
ciepłych
prostych

ZA MGŁĄ

za mgłą
opadają powieki
wilgotnieją rzęsy
dotykając
dna
zasypiam w podniebnej
ciszy
końcami skrzydeł łaskoczę
galaktyki
czas trwa
w bezruchu
zamyślony
w Twoich ramionach
kończy się
świat

KIEDY Z TWOICH OCZU

kiedy z Twoich oczu wypadają gwiazdy

łapię je w uchylone usta

tam płoną

stawiając w ogniu moje wnętrze

serce rozgrzane

trawią powoli

w piersi bezwładne

więzią powietrze

gasną

gdy w Twych oczach

nowy dzień

nastaje

NIECH CIĘ NATCHNIE

niech Cię natchnie moja tęsknota
byś pisał
po chodniku strofy
mojej miłości
byś zaciskał powieki
na dźwięk
mojego imienia

na słowo
cisza

byś myślami kolorował
firmament nieba
na barwy wschodzącego słońca
które wszędzie
dla nas
za drapaczami nocy
jutro

CISZA

ciszą do snu mnie ukołysz
zamknięte całuj powieki
pozwól by nadeszła
noc
bądź blisko mnie
zatrzymaj czas

po drugiej stronie oczu
wiecznym mi będziesz
snem

NIE POZWOLĘ CI UMRZEĆ

nie pozwolę Ci umrzeć

nie pozwolę Ci umrzeć
zatrzymam dla Ciebie czas
wiesz że potrafię

będziesz żył wiecznie
w każdym moim słowie
które napiszę
które powiem
które wyśpiewam

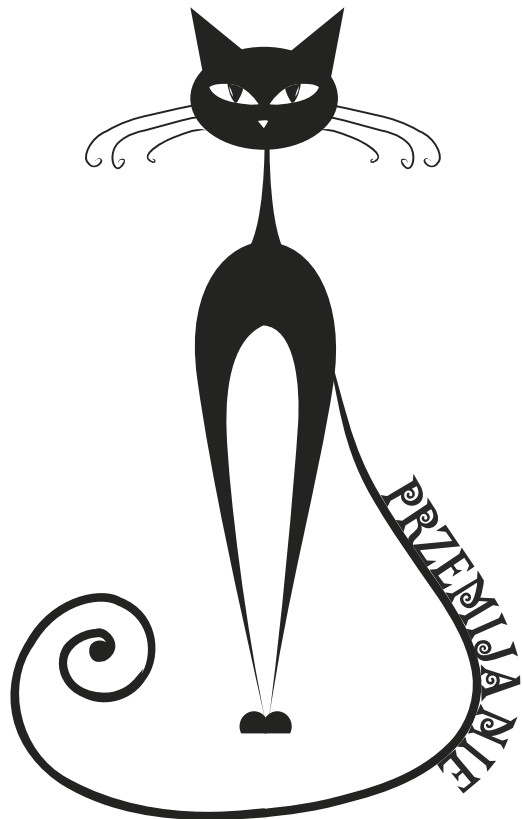
obiecuję

będziesz żył wiecznie

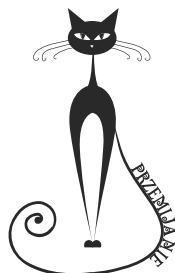
Bez cierpienia nigdy nie poznasz wartości życia

Każdy umiera samotnie

Nie zdziwiam podziwiam
Cię bardzo Cię kocham



Zmusza do stawiania pytań o sens ludzkiego życia, śmierci. Szuka i daje odpowiedzi odbiorcy (temu, który pragnie zrozumieć)



Wątek eschatologiczny w poezji Gabrysi dotyka tematu trudnego dla każdego z nas: przemijania, śmierci

M.Z.: W Twojej poezji znajdujemy refleksje nad przemijaniem i nietrwałością bytu. Po raz pierwszy czytając bloga miałam wrażenie jakby ten temat dominował. Skąd bierze się to zaciekawienie, wręcz fascynacja śmiercią?

G.CZ.: Temat śmierci tak naprawdę interesował mnie od zawsze jednak dopiero kiedy zmarł mój dziadziu, bardzo bliska mi osoba, do którego zwracam się m.in. w wierszu „List do R” poczułam jak bolesna i dotkliwa może być. Trudno mi się z tym pogodzić, ale rozumiałam, że śmierć to część życia i staram się to zaakceptować.

M.Z.: Śmierć jest w procesie życia tylko punktem.

Fragment rozmowy ze spotkania autorskiego (23 maja 2013)

LIST DO R.

Zmarłemu Dziadziowi

Patrząc na rozgwieżdżone niebo
wciąż szukam planety na którą powróciłeś
przecież masz nad głową to samo niebo
więc dzieli nas tylko kilka gwiazd

w sercu wciąż noszę pustkę
ta pustka nie pozwala mi zapomnieć
Byłeś jedyną osobą która wierzyła
w moje marzenia bardziej niż ja

śmierć nie jest sprawiedliwa
ale chyba bardziej sprawiedliwa niż życie
jednak tym razem się pomyliła
na pewno nie szła po Ciebie

jestem zła na Boga za tą pomyłkę...

nie zdążyłam powiedzieć Ci jak bardzo Cię kocham
nie zdążyłam się pożegnać

a teraz mogę tylko pisać zawsze dla Ciebie
do Ciebie...

a ty mi wysyłaj dalej
te piękne listy bez słów

PUSTKA

trwam w ciszy tak głębokiej
że słyhać każde uderzenie serca
pod powiekami umierają gwiazdy
bezwładnie próbuję chwycić Twoją dłoń

nic już nie ma
tylko niezgrabna pantomima uczuć
nadzieja odeszła wraz z Tobą

tak wygląda pustka
każdy umiera samotnie

ŚMIERĆ IDEALNA

spróbuj umrzeć po raz ostatni
spojrzeć w oczy śmierci
jak staremu przyjacielowi

pod nocnym bezgwiezdnym niebem
opadać w przestrzeń pragnień
tam gdzie nie będziesz już musiał udawać

bez cierpienia nigdy nie poznasz wartości życia
możesz krzyczyć
On i tak nie przybędzie

Z politowaniem patrzy na naszą
nieudolną sztukę umierania

TANIEC

Wybiegnę boso
Na drodze szkiełka
Poranią mi stopy

Rozpuszczę włosy
Z łez otrę oczy
Krew z dłoni spłynię

cichutko

Tam na mnie czeka
Przepiękna Pani
Bładą podaje mi rękę

Wiatr gra na skrzypcach
Zawodząc lekko
Gdy w czarną trafi trumienkę

Do tej muzyki
Z przepiękną Panią
W bezkresny puszczyć się taniec

Ostatni taniec
Nad paszczą świata
Taniec-Wieszaniec

na lince

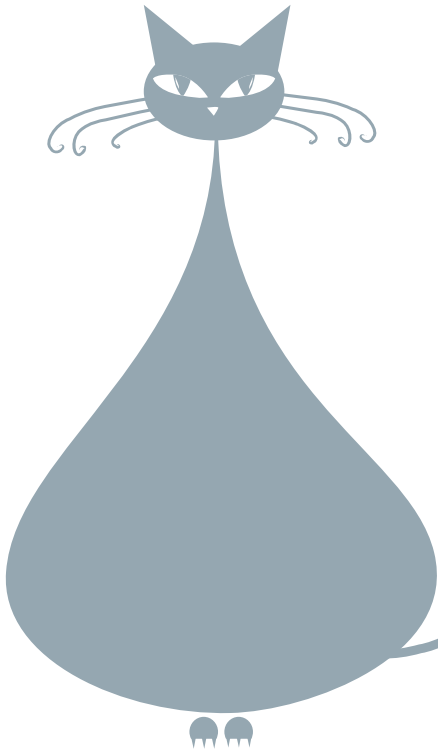
ODLEGŁE

Tam gdzie się kończy wszechświat,
Za granicą życia,
I jak gwiazdy jaśnieją,
Oczy istnień przeszłych,
Zorze oświetlają blado-sine lica,
Na poprzecznej drodze pragnień niedorzecznych,
I oczy wtopione w mgławice różane,
Nicość tonąca w księżycowym blasku,
I tyle marzeń nigdy niespełnionych,
Jak na pustyni małych ziaren piasku.
Nie można tu znaleźć powrotnej drogi,
Gwiazd konstelacje ku sobie przyległe,
Są jak na wyciągnięcie ręki,
Tak bardzo, bardzo od nas-
Odległe.

Właśnie materia, z którego Ciebie wykonałem
Właśnie materia, z którego Ciebie wykonałem

Żyjemy w świecie z oczami ślepych
Żyjemy w świecie z oczami ślepych

Świat cały jest dżunglą
Świat cały jest dżunglą

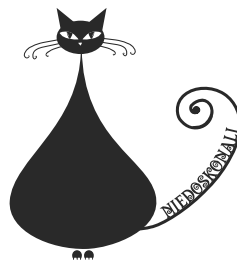


NIEDOSKONALI

Tu nie ma doskonałych

W niezwykle dojrzałej twórczości Gabrieli znajdujemy zadumę nad złem. Są pytania o kondycję świata i miejsce człowieka w nim. Świat - jawi się tu - jako chaos - pogubienie – schizofrenia. Prowokuje odbiorcę ...

Literatura jest przeznaczona do zatrzymywania czasu w jego niszczącym biegu.



Twórczość niełatwa, ale jakże błyskotliwa w objaśnianiu świata, warto pochylić się nad nią i spróbować zrozumieć przekaz autorki. Pełno w niej ukrytych znaczeń a ukryte przekazy wskazują rady, ostrzegają, obnażają - demaskując sztuczność i brak autentyczności wokół. Gabriela w swych tekstach wskazuje na pogubienie wartości, zaspakajanie się namiastkami mającymi niewiele wspólnego lub wręcz nic z prawdziwym życiem - pięknem, naturalnością, prawdą, więzią, zastępowanie pustki „wątpliwościami”, manipulacje.

M.Z.: Głos płynący z Twojej poezji nie jest bynajmniej mało znaczący – to poezja o wyraźnym przekazie. Kondycje współczesnego świata, współczesnego człowieka znieczulonego, wprzęgniętego w wyścig, z oczami ślepyimi po obu stronach widzisz, odczuwasz i zapisujesz – tak trafnie...

Twoja poezja to krzyk, czasem rozpacz, czasem groźba, bojaźń i drzenie, czasem melancholia i zadumanie nad światem, który pogubił swoje naturalne piękno, spokój, harmonię i miota się - od granicy do granicy swojej biernej świadomości – a skoro biernej – to beczynnej, poddającej się. A przecież, aby prawdziwie żyć trzeba zaangażować się. Trzeba obudzić świadomość życia (...)

BYT

Żyjemy w przestrzeni bliżej nieokreślonej,
wśród ludzi którzy określają siebie jako gatunek doskonały

bsdury

tu nie ma doskonałych

tu każdy umiera z nadmiaru tlenu
z wiarą w zmaterializowanych bogów
w odrealnionym formacie rzeczywistości

żyjemy każdy nie zrównoważony po swojemu
z oczami ślepyimi po obu stronach

egzystując na planecie zwanej Ziemia

MARIONETKI

W krainie marionetek
cisza brzmi tak głośno
że zagłusza nawet szept najmniejszy
w krainie marionetek
jest nas dużo
że ledwie miejsca starczy na ciasnej półeczce
w krainie marionetek
uczyli nas pantomimy
wyrzeźbili ręce i nóżki
abyśmy mogli tańczyć na scenie
ale zapomnieli wyrzeźbić serc i
nie nauczyli kochać
w krainie marionetek
każdy ma innego Boga
każdego stworzyły inne ręce
a i tak, modlimy się tą samą modlitwą
w krainie marionetek
nie możesz płakać
bo za drewnianą powieką
nie zmieszczą się łzy
w krainie marionetek
wart jesteś tyle ile materiał, z którego Cię wykonano
w krainie marionetek
nie jesteśmy sławnymi aktorami
lecz sławę odnoszą Ci którzy ciągną nas za cienkie sznureczki
i wprawiają w ruch
w krainie marionetek
nie chcemy gwiazdki z nieba
lecz nieba z gwiazdami
którego nie widać przez ciemne ściany pokoju
schowka na rupiecie
w krainie marionetek
nie wiemy ile minut ma godzina
ile godzin dzień
ile dni rok
tu każda chwila trwa wieczność
w krainie marionetek
tak trudno żyć
tak trudno umrzeć
tak trudno zmartwychwstać...

w świecie przeznaczonym
do użytku
zewnętrznego
ludzie zdalnie sterowani
sprzedają głowy
po okazyjnej cenie
w kościołach
w urzędach
w Internecie
później wychodzą
na miasto
w kapeluszach na szyi
i śpieszą się
na pociąg do zbawienia
przemierzając pustkę
na oślep
rozpychając się łokciami
potykając o własne nogi
o ręce leżących
krzycząc
wpadają
pod
pociąg

ZABÓJCY

Zabili mnie
od tak dla zabawy
choź nikt nie dał im zezwolenia na posiadanie broni
plastikowego pistoletu z kramów pod kościołem
było ich dużo
zbyt wielu
niektórzy atakowali słowami
które jak kamienie uderzały w moją stronę
nie potrafiłam odrzucić z powrotem
byli też Ci nowocześni
banda cyber- zabójców
niszczących jednym kliknięciem
zbyt słabych żeby stanąć do walki na żywo
i kibice byli sprzymierzeńcy zabójców
którym wydawało się, że nic nie robią
a robili więcej niż Ci wyszkoleni mordercy
widownia też była
przyglądali się bez słowa
ze swoją wymyśloną empatią i fałszywą bezstronnością
ciekawscy obłudnicy
nie ich to dotyczy
niech ktoś inny pomoże
oni mają za dużo swoich problemów
za mało czasu
ale popatrzeć nie zaszkodzi
akcja
sensacja jest potrzebna
tania rozrywka
ale to nic.
to nie ma znaczenia

to ty zadałeś ostateczny cios
to ty wymierzyłeś prosto w serce
to ty byłeś najlepszym z zabójców
wiedziałeś jak zabić
tylko dlaczego teraz, nie pozwolił mi zmartwychwstać

WYŚCIG

Ruszył galopem świat,
Potrząsa wiatr grzywy końskie,
Rozwiewa myśli jak piach,
Jak trąby brzmi Jerychońskie.
Marzenia rozbite o drzewo,
Pijane w tą i z powrotem
Chodzą myśląc, że mogą,
Życie zostawić na potem.
Pod kopytami kurz tańczy,
Przeszkodą- wyboje, wzniesienia,
Tak wielki, ogromny jest wszechświat,
Tak mała, maleńka jest Ziemia.
I oczu wpatrzonych w nicość,
Już żadna łza nie przekona,
Świat cały jest daltonistą,
Zatopionym w kolorach.
Ciągnie za wodze czas,
Pędzi jak na zabicie,
Trzeba nam bardzo uważać,
Bo prześcignie nas życie.

OTWÓRZ OCZY

człowieku

otwórz oczy

!!!

spójrz w niebo

widzisz

?

Bóg nie ma błękitnych oczu

On ślepie razem z tobą

zahacza oczami

o szczyty kościołów

nie wolno Ci widzieć

...

nie wolno Ci widzieć

!!!

nie zauważysz gdy stracisz wzrok

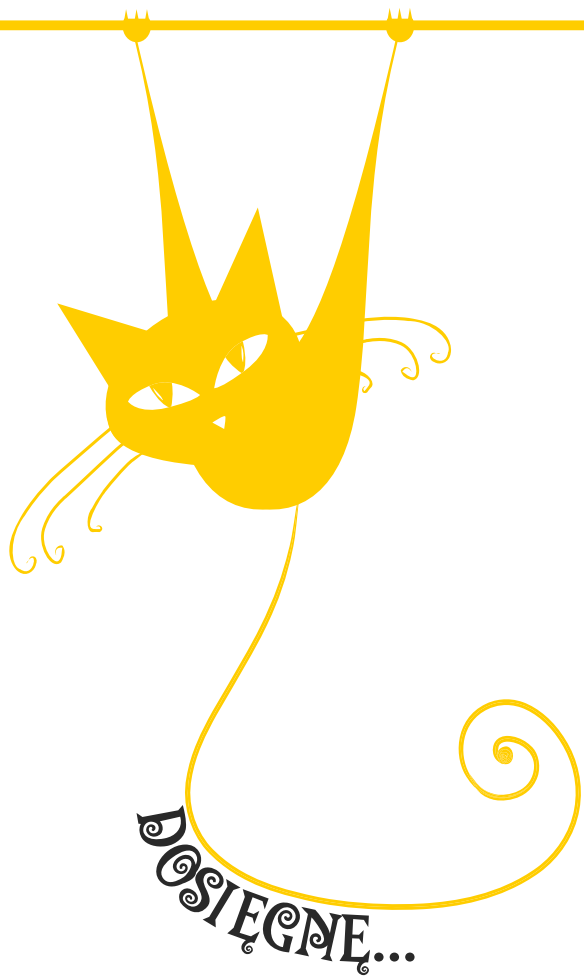
człowieku

...

otwórz oczy

W SZKLANYM KRÓLESTWIE

Gdzie sny nieosiągalne,
Roznoszą obłoki,
Mistyczne loki słońca jaśniejają nierealnie,
I w ptasich piórkach wiatrem,
To gwizdem, tańcem, świstem,
Świata wymiar bierny, staje się teatrem.
Księżycą twarz poważna,
Pokryta srebrnym kurzem,
Za wzgórzem, za granicą wszechświata we mgle,
Tam się odbijają pragnienia nieznanne,
Marzenia dzwoniące w lodowatym szkłe.
I po złocistych niciach,
Z gwiazd lśniących warkoczy,
Kroczy boso śmierć o niebo ostrząc kosę,
I spada deszcz uśpiony, wylewny i cichutki,
Z zielono-sinej trawy,
Zmywając srebrną rosę.
W długich knotach świec,
Modlące się płomienie,
Cienie gór perłowych nad oceanem nocy,
I gwiazdy pływające, uśpione bryzy śpiewem,
Jaśniejają w swej postaci i przymykają oczy.
Jak kotek istnienia wspinają się ku tęczy,
Męczy ich życiowa melancholia dnia,
I tylko bez profesji rządu tu sprawuje-
Mały, smutny książe ze szlachetnego szkła.



Zazdroszcze ptakom wolności

Poszukuje wolności, samospelnienia, odpowiedzi na przynajmniej niektóre z pytań podstawowych...



Kim byśmy byli, nie oddając się marzeniom?

W swoich kreacjach rzeczywistości poetka poszukuje wolności, samospelnienia, odpowiedzi na przynajmniej niektóre z pytań podstawowych. Jest w jej utworach odwaga młodości, ale i pokora rozumnej młodości znającej umiar w roszczeniach wobec siebie i świata.

M.Z.: Wiersz zatytułowany „Motyw Ikarą” to urokliwa reprezentacja mitu ikaryjskiego, jako metafory człowieka poszukującego wyżyn na nizinach i mieliznach codziennego bytu. Ten motyw pojawia się też w innym Twoim wierszu – zaczerpnęłaś go z mitu o Dedalu i Ikarze?

G.CZ.: Tak, mit ten zainspirował mnie przede wszystkim tym, że człowiek od zawsze marzy o wolności, niezależności, o lataniu. Myślę, że człowiek wolny to taki, który chce i może realizować swoje marzenia. Trzeba jednak, sędzę uważać, by tak, jak Ikar nie wzlecieć zbyt wysoko, bo szybko się spalimy..., ale też nie za nisko, bo upadniemy.

MOTYW IKARA

Wzlecę, wzlecę wysoko!
Dosięgnę, dosięgnę Słońca,
Na skrzydłach z wiatru utkanych,
Szybować będę bez końca,
Ucieknę od rzeczy przyziemnych,
Tańczyć w obłokach będę,
Poczuję oddech wolności,
Najwyższy szczyt nieba zdobędę,
Nie będzie mnie już obchodzić,
Że wzbiłam się za wysoko,
Chcę umrzeć!!! wolna jak Ikar,
Oddać się oddać obłokom!

JA IKAR XXI WIEKU

zazdrozczę ptakom wolności
wiatru w skrzydłach i skrzydeł wiatru

ciszy niebiańskich przestworzy
blasku prawdziwego Słońca

lekkości białych obłoków
bliskości gwiazd

błogosławieństwa Amona
śmierci w ramionach bogów

zazdrozczę ptakom wolności

UPADŁY

Leciał

był już tak blisko

ale nie zauważył kościelnej wieży

upadł...

podarł białą szatę

pogubił wszystkie pióra ze skrzydeł

rozbił złotą aureolę

przeszli obojętni

oni już zapomnieli że leciał tu po to

by pomóc im się podnieść

Pamiętaj sięgać do gwiazd



Bo w życiu chodzi o to by iść

PIOSENKI



Możemy jeszcze pamiętać ten nasz świat
Kiedyś szary

Muzyka jest jak śpiew anioła, dociera do głębi serca - ludzkiej duszy, pozwala jej trwać pośród oceanu zwanego niebem, rozdaje skrzydła zagubionym wędrowcom nocy, zapala wszystkie nieme latarnie życia ...



Życie bardzo przypomina piosenkę na początku jest tajemnica, na końcu potwierdzenie, ale to w środku kryją się wszystkie emocje, dla których cała sprawa staje się warta zachodu.

Ważne jest by dzielić się swoją pasją twórczą ...

Muzyka jest pasją Gabrieli. Już od przedszkola śpiewa, od trzech lat gra na gitarze, komponuje własne utwory.

M.Z.: Jesteś zaangażowana w życie społeczne szkoły. Widać Cię na akademiach, aktywnie działasz w harcerstwie. Czy to jest Twoje antidotum? Co Cię popycha do takiej aktywności?

G.CZ.: Angażowanie się jest pewnym antidotum. Kiedy biorę udział w szkolnych przedsięwzięciach, jestem w swoim żywiole. Pozwala mi to zapomnieć o szarej codzienności i realizować się w tym, co naprawdę lubię. Jestem harcerką. Harcerstwo jest moją wielką pasją. To tam poznałam prawdziwych przyjaciół i tam mogę naprawdę być sobą. Właśnie pierwsza piosenka, jaką ułożyłam, jest o tematyce harcerskiej.

M.Z.: Nasuwa się pytanie, jak żyć by przeżyć godnie pomimo tego – jak piszesz wrogiego czasu. Jak żyć, by nie złamać swojego imienia? Jak wyobrażasz sobie swoją dorosłość, która nieuchronnie zbliża się: jako bunt i opór?, czy jako konformizm i przystosowanie się?

G.CZ.: Chciałabym spełnić swoje marzenia, żyć, robiąc to, co kocham. Bardzo bym chciała, by moje życie, również zawodowe, powiązane było z muzyką. Na pewno będę dalej pisać, a może kiedyś uda mi się coś wydać. Zawsze chce być sobą i żyć pełnią życia

JESTEM JAK PTAK

Jestem jak ptak, który zapomniał jak wzlecieć,
Targa mną wiatr, nie pozwala śnić
Czarne chmury zasłoniły Słońce,
Proszę, powiedz jak mam teraz żyć...
Pomóż mi znaleźć utracone niebo,
Tak bardzo brakuje mi światła gwiazd,
Chciałabym znowu uwierzyć w marzenia,
I w to, że jeszcze na coś mnie stać...

Ref. Ludzie tak często
podcinają skrzydła,
lubią patrzeć jak upadasz
w dół...
Trzeba mieć naprawdę, bardzo wiele siły,
by podnieść się, powrócić,
Zostać tu...

Co noc bezczynnie próbuję zasnąć,
I błagam Boga by wybaczył mi,
Bo nie potrafię go już pokochać,
A mimo wszystko, wciąż chcę by Był,
Kiedyś okrutna śmierć mi zabrała,
Kogoś kto moją drugą wiarą był,
Ta pustka czasem naprawdę boli,
Lecz wciąż mam ludzi dla których warto żyć...

Ref. Wierzę, że dam radę,
Rozjaśnić nocy mrok,
W twych oczach odnalazłam
Dawny blask...
Choć czasem się wydaje, że
Nadziei nie ma,
Ona zawsze pozostaje w nas...

BAJKA

Zagubiony w własnym świecie,
Wierząc w marzeń moc,
Do tej pierwszej z gwiazd na niebie,
Modlisz się co noc,
Pragniesz odkryć tajemnicę,
Która w Tobie tkwi,
Znaleźć wrota Camelotu,
Do snów Twoich drzwi.

Ref.: Przecież każdy może sięgać gwiazd,
Na skrzydłach wyobraźni niech Cię niesie wiatr,
Możemy jeszcze zmienić ten nasz szary świat,
Razem dodajmy mu barw!

Serce ciągle Cię przedrzeźnia,
Własny grając rytm,
Nikt nie mówił, że tak łatwo
Będzie tutaj żyć,
Traktuj życie jak przygodę
najcenniejszy skarb,
A zobaczysz, że się bajką stanie cały świat.

Ref.: Przecież każdy może sięgać gwiazd,
Na skrzydłach wyobraźni niech Cię niesie wiatr,
Możemy jeszcze zmienić ten nasz szary świat,
Razem dodajmy mu barw!

ZAWSZE

Serce pełne tak niepoprawnych marzeń,
Ciągłe zmienia rytm, brnąc przez bieg wydarzeń,
Los maluje dni, wciąż każe wybierać,
Chcemy pięknie żyć i pięknie umierać.

Ref.: Na Ziemi która wciąż się kręci w jedną stronę,
Na świecie w którym wciąż pełno zła,
W życiu które wciąż ucieka jak szalone,
Zawsze z Tobą chcę być!

Pragnę z Tobą być, aż do końca świata,
Cichą życia nić spokojnie w dni wplatać,
gwiazdkę z nieba skryć w zaciśniętej dłoni,
zapomnieć że czas wciąż do przodu goni.

Ref.: Na Ziemi która wciąż się kręci w jedną stronę,
Na świecie w którym wciąż pełno zła,
W życiu które wciąż ucieka jak szalone,
Zawsze z Tobą chcę być!

ZNAŁEM RAZ...

Znałem raz pewnego człeka
który na zbawienie czekał
I nie wiedział wcale co to blues
Siedział w domu przez dzień cały
I powtarzał świat za Mały
Nie wiem o co chodzi w życiu tym

Ref. Idź wyrusz ze mną kolego dziś
bo w życiu chodzi o to by iść
Bo w życiu trzeba śpiewać i grać
I na przekór smutkom się śmiać
Kiedy wyruszysz zrozumiesz że
To wiatr wolności nauczył Cię
Nie marnuj tego do przodu idź
Pełnią życia naucz się żyć

Bardzo pragnął zmienić siebie,
Prawdy szukał w nocnym niebie
Pierwszej gwiazdce powtarzając wciąż
Strasznie chciałbym w życiu więcej
Ale rozstrojonym sercem
tak mi bardzo trudno kochać świat

Ref. Idź wyrusz ze mną kolego dziś
bo w życiu chodzi o to by iść
Bo w życiu trzeba śpiewać i grać
I na przekór smutkom się śmiać
Kiedy wyruszysz zrozumiesz że
To wiatr wolności nauczył Cię
Nie marnuj tego do przodu idź
Pełnią życia naucz się żyć

Gdy usłyszał tamte słowa
Krzyknął – Zacznę żyć od nowa!
Moje serce odtąd bluesa gra
Tam są góry i wiatr wolny
Jaki jest ten świat ogromny!
Wiem już o co chodzi w życiu tym!

PAMIĘTASZ BADEN-POWELL

W szafie szary mundur,
A na nim osiadł kurz,
Na ścianie 10 praw,
Nie przestrzeganych już,
Srebrny, poźółkły krzyż,
W kącie cicho łka,
A Tobie w sercu wciąż,
Ta stara pieśń gra.

Ref. : Pamiętasz Baden-Powell,
Mówił kiedyś tak-
Że Bóg, Ojczyzna, Bliźni, Honor,
To cały jest Twój świat.

Nad łóżkiem zdjęć galeria,
A na nich wspomnień treść,
Ci ludzie którzy zawsze,
Pomoc chcieli nieść,
Gitara już pęknięta,
Już grać nie będzie, nie
To na niej kiedyś grałeś,
Tę starą, starą pieśń.

Ref. : Pamiętasz Baden-Powell,
Mówił kiedyś tak-
Że Bóg, Ojczyzna, Bliźni, Honor,
To cały jest Twój świat.

Buty całkiem zdarte,
Nie włoży ich już nikt,
To w nich zdobyłeś pierwszy,
W swym życiu szczyt,
Twój dom te góry, lasy
I wiatr co wolnością jest,
I ogień który płonął,
W kręgu harcerskich serc.

Ref. : Pamiętasz Baden-Powell,
Mówił kiedyś tak-
Że Bóg, Ojczyzna, Bliźni, Honor,
To cały jest Twój świat.

WALCZYK O ŚMIERCI

Tam gdzie wiatr zawodzi w starych kamienicach,
Ponad dachy zatopionych w sinej mgle,
Tam gdzie słońce już nie wschodzi
Czarna śmierć co dzień przychodzi,
Szarym ludziom przyglądając się...

Ref. Chodzą brudnymi ulicami,
Zapatrzeni w czarno-biały bruk,
Tylko czasem ktoś przystanie
I ze śmiercią w straszny taniec,
Ruszy by na zawsze odejść stąd...

Oczy śmierci są jak jasne świec płomienie,
Nie gaśnie w nich szaleńczych pragnień moc,
Stoi cicha, zamyślona, czarną chustą opleciona,
I odchodzi gdy nastaje noc...

Ref. Chodzą brudnymi ulicami,
Zapatrzeni w czarno-biały bruk,
Tylko czasem ktoś przystanie
I ze śmiercią w straszny taniec,
Ruszy by na zawsze odejść stąd...

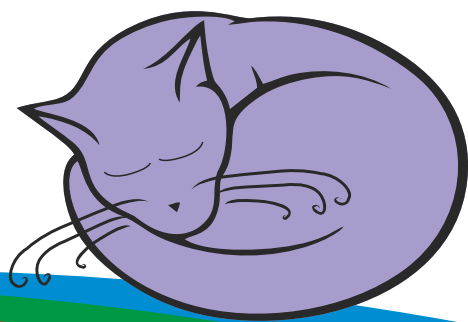
Tylko grajek ten co lubi sobie wypić,
I na skrzypcach grając marny zbiera grosz,
Obok śmierci z kuflem piwa, co dzień siada
I przygrywa jej do tańca,
Myśląc sobie taki los....

Ref. Chodzą brudnymi ulicami,
Zapatrzeni w czarno-biały bruk,
Tylko czasem ktoś przystanie
I ze śmiercią w straszny taniec,
Ruszy by na zawsze odejść stąd...

AD ASTRA (kołysanka)

Śpij już śpij...
Cichnij, Cii...
Tak jak cichnie dzień,
Niech Ci się przyśni, że całe życie,
Jest tylko długim snem,
Zapach księżycy roznosi wiatr,
I puka, puka do drzwi,
Koncertem świerszczy rozbrzmiewa świat,
W twych oczach świetlików blask łśni,
W płytkim potoku szeleści woda,
I twoja szeleści łza,
Nie płacz i porzuć niewiarę w marzenia,
Pamiętaj sięgaj do gwiazd,
To wcale wysoko,
I wcale blisko,
Po prostu wcale w sam raz,
Wystarczy tylko dłoń unieść, zasnąć,
I można już sięgać do gwiazd...

Zerwij tą pierwszą, jedyłą, największą,
Zerwij i daj mi ją, daj...
Zawieszę ją sobie promykiem za serce,
I takie serce Ci dam...



ŠPIJ JUŽ ŠPIJ...

ŠIČIŠIČI, ŠIČI...

SPIS TREŚCI

Wstęp	5
***	9
RANKIEM...	13
DOSIĘGNAĆ SZCZĘŚCIA	14
NIEREALNIE	15
ZAPADAM SIĘ	16
ZAPOMNIANA	17
***	18
NIE UMIEM	19
***	23
SZCZĘŚCIE	24
***	25
LUBIĘ...	26
WYZWOLIŁEŚ MOJE SERCE	27
ZA MGŁĄ	28
KIEDY Z TWOICH OCZU	29
NIECH CIĘ NATCHNIE	30
CISZĄ	31
NIE POZWOLĘ CI UMRZEĆ	32
LIST DO R.	35
PUSTKA	36
ŚMIERĆ IDEALNA	37
TANIEC	38
ODLEGŁE	39
BYT	43
MARIONETKI	44
***	45

ZABÓJCY	46
WYŚCIG	47
OTWÓRZ OCZY	48
W SZKLANYM KRÓLESTWIE	49
MOTYW IKARA	53
JA IKAR XXI WIEKU	54
UPADŁY	55
JESTEM JAK PTAK	59
BAJKA	60
ZAWSZE	61
ZNAŁEM RAZ...	62
PAMIĘTASZ BADEN-POWELL	63
WALCZYK O ŚMIERCI	64
AD ASTRA (kołysanka)	65
ELDORADO TALENTÓW	71

ELDORADO TALENTÓW

Uczniowie zdradzający talent literacki i chcący dzielić się z innymi swoją twórczością mogą uczestniczyć w spotkaniach wynikających z idei programu „Eldorado talentów”. Spotkania organizowane są od lat w ramach *Kawiarenki Literackiej z Żywym Słowem w Menu* przez Małgorzatę Zawadzką nauczycielkę i bibliotekarkę w tutejszej szkole.

Aula szkolna jest idealnym miejscem dla prowadzenia imprez dla szerszej publiczności, lecz kameralne, bardziej powszechne acz klimatyczne spotkania mają miejsce zwykle w czytelnicy przy bibliotece - wśród książek. To najodpowiedniejsze miejsce dla zainteresowanych literaturą, w tym poezją. Bywały również spotkania w plenerze, np.: w parku miejskim - w glorięcie.

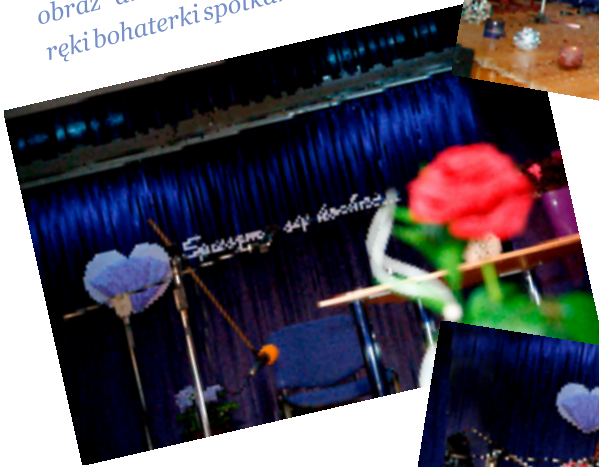


Układ scenograficzny utrzymany w stonowanych niebiesko - fioletowych barwach stworzyły: serce symbolizujące miłość i czułość, wywołujące intymny nastrój świece o kulistym kształcie, a także kwiaty kojarzące się z kwitnieniem i wędnięciem, czyli tym czym jest ludzkie życie.

Całości dopełniał pastelowy obraz anioła, który wyszedł spod ręki bohaterki spotkania.



Na oprawę programu złożyły się wariacje muzyczne a' la Adele, Beethoven... wykonywane na pianinie przez absolwenta szkoły Łukasza Korczykowskiego.



Gabriela Czerwińska

Urodzona 19.01.1998r. w Jaśle. Absolwentka Zespołu Szkół Miejskich Nr 3 – Gimnazjum Nr 2 im. Ignacego Łukasiewicza w Jaśle. Harcerka 139 DH „Lisy” im. płk. Leopolda „Lisa” – Kuli, gdzie pełni funkcję przyboczną. Laureatka konkursów literackich i muzycznych. Wiersze pisze od siódmego roku życia. Komponuje i śpiewa własne teksty. W wolnych chwilach szkicuje, maluje. Prowadzi bloga ze swoją twórczością (dla zainteresowanych)

<http://puella-cum-calamo.blogspot.com/>



Fot. E. Berkowicz

Gabriela Czerwińska pisze wiersze...

Młdzieńcze rozterki, frustracje, spostrzeżenia, gorzkie rozczarowania, ale i pochwała istnienia, nieskrywana radość bycia – wszystko to składa się na poetykę pełną sensualności, słów naprędce wypowiedzianych, rozhuśtanych, czasami nieujarzmionych.

Ciekawa wyobraźnia poetycka, delikatność i czystość – tak można by określić liryki Gabrieli Czerwińskiej.

U dojrzałego poety ten rodzaj naiwności lirycznej mógłby budzić zdumienie, może nawet zażenowanie. Lecz u tak młodej twórczyni jest zaletą i zapowiedzią ciekawych eksploracji słownych.

dr nauk humanistycznych Barbara Sokołowska



Fot. A. Juryś Spotkanie autorskie, aula szkolna

Moim zdaniem, wiersze mojej rówieśniczki są wyjątkowe, gdyż wprowadzają czytelników w stan kontemplacji i rozważań o sensie życia. Niektóre z tych tekstów opowiadają o wartościach ważnych w naszym życiu (o miłości, szczęściu, wolności i nadziei). Inne mówią o rzeczach ostatecznych. Trudno mi uwierzyć, że osoba w tym wieku mogła napisać takie mądre słowa.

Piotr Wal

Absolwent Gimnazjum Nr 2 im. Ignacego Łukasiewicza w Jaśle